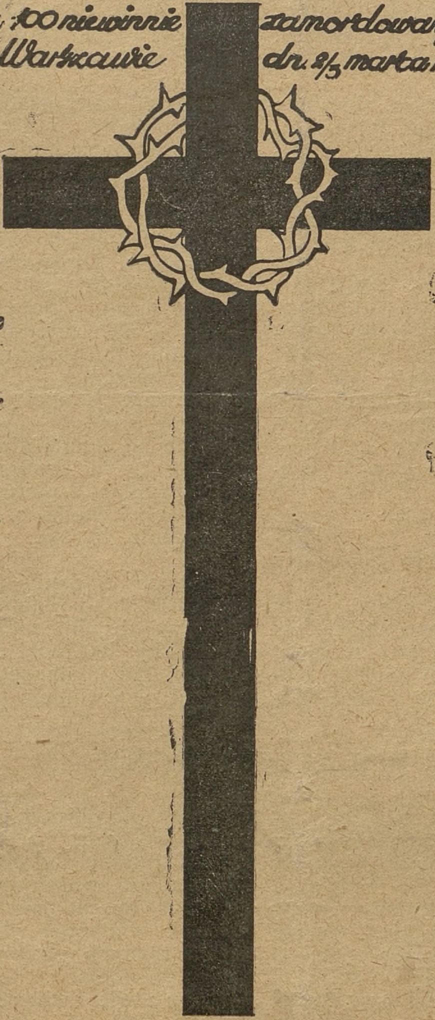
BIULETYN informacyjny

Rok IV | **2 kwietnia 1942 r.** | **Nr. 13 (117)**

Ku czci ofiar a wiecznej morderców hańbie

2-go kwietnia 1942 r. Dzień żałoby
za 100 niewinnie zamordowanych
w Warszawie dn. 2/3 marca 1942



Andersz Stanisław
Baran Józef
Baryłkowski Józef
Biedrzycki Kazimierz
Bochenek Leon
Bujalski Mieczysław
Czachorowski Jan
Drozdowski Grzegorz
Dubrawski Włodzimierz
Filipczak Jan
Frenkiel Henryk
Gruszczyński Józef
Haraziński Władysław
Jackiewicz Wacław
Jaruga Czesław
Jatczyk Józef
Kempisz Alfred
Kadzierski Roman
Krzymowski Aleksander
Koadar Tadeusz
Korona Stanisław
Kożusznik Jakób
Krempel Komor. Rudolf
Krzyworząd-Siwski Tad.
Łacwiak Tadeusz
Małecki Stanisław
Marczyński Tadeusz
Orcholski Kazimierz
Ostroga Wincenty
Perłowski Stefan
Ratajczyk Stanisław
Sajna Józef
Smętkowski Aleksander
Szczęsny Ryszard
Szmidt Kowalski Lucjan
Szymański Czesław
Świątochowski Adam
Trzaciak Stefan
Walasiak Stefan
Wastar Stanisław
Winicki Jan
Zacharowski Edward
Zawada Edward

Balanowski Stanisław
Bartoszyński Aleksander
Baraszewski Jerzy
Białowicz Leon
Boguszewski Wacław
Ciaśniak Jędrzej
Czarnecki Józef
Dubrawski Eljasz
Ezmanowski Stefan
Frankiewicz Feliks
Fyrmański Bolesław
Hacker Szymon
Hoffman Chaim
Jałoch Jan
Jaruga Zygmunt
Jałowicki Stefan
Kampka Aleksander
Kirszenbaum
Knarski Stanisław
Koprowski Michał
Kozłowski Czesław
Król Franciszek
Kryniński Walery
Kłosak Czesław
Kurczak Kazimierz
Lipiński Stanisław
Maskalewicz Władysł.
Niewiadomski Zygfryd
Ostowski Jakób
Ostrowski Stefan
Piotrowski Andrzej
Rzepecki Tadeusz
Sawczuk Michał
Szczawiński Teodor
Szpakowski Edward
Szynre Henryk
Świdlicki Wojciech
Tomalak Jan
Walaszek Stefan
Wasilewski Piotr
Więgorek Andrzej
Zabłocki Władysław
Zajączkowski Adolf

i 44-tu innych nieznanych z imienia i nazwiska

....z krwi waszej powstanie mściciel....

Odezwa Czynników Miarodajnych

RODACY!

Potworna zbrodnia przybyła do ciągnącego się od wieków krwawego pasma krzyżackich zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. W dniu 2 marca 1942 Niemcy zamordowali w Warszawie 100 niewinnych Polaków. Hitlerowcy, jakby w przeczuciu swej rychłej zagłady, coraz okrutniej nurzają dłonie w polskiej krwi. 100 polskich rodzin skrzywdzili straszliwie; 100 polskich domów pogrążyli w bezbrzeżnej rozpaczy, a cały polski ogół w bólu i głębokiej żałobie.

Dwa cele miała ta nowa zbrodnia. Niemcy chcieli sterroryzować, ugiąć i zastraszyć polskie społeczeństwo, a gorętsze żywioły prowokatorsko pchnąć ku przedwczesnym wybuchom, które topić by mogli w nowych potokach krwi. Nie uda im się ani jedno, ani drugie.

Imiona zamordowanych w dniu 2 marca współbraci wpisujemy na nieśmiertelne karty historji polskiej walki o wolność. W tegoroczny Wielki Czwartek, t. j. w miesiąc po tej zbrodni niemieckiej, dołączmy żałobę po ofiarach mordu niemieckiego z dnia 2 marca i wznieśmy w świątyniach pańskich modły do Boga o pokój i zbawienie wieczne dla dusz tych nowych męczenników sprawy polskiej.

Ale wiemy, że to nie dosyć, że w obliczu ich męki i krwawej ofiary, dla nas żyjących tym świętszymi stają się narodowe obowiązki. Tym większy musi być i będzie nasz opór wobec wroga, nasza względem niego pogarda, nasza ofiarność w pracy narodowej, nasza zwartość wewnętrzna, nasza pełna pomoc dla czynnych organizatorów walki o wolność.

O nowej zbrodni niemieckiej wie już świat cały. Szybko powiadomiony o niej Rząd Polski poruszył już nazajutrz po zbrodni opinję całego globu. Poprzez wszystkie jego ziemie idzie wieść o nowym niemieckim bestjalstwie, budząc odrazę i nienawiść do Niemców, budząc szacunek i podziw dla polskiego bohaterstwa.

Z mogił tych ostatnich i dawniejszych męczenników Sprawy Polskiej powstają i powstawać będą i tu w kraju i tam na obczyźnie nieprzebrane zastępy mścicieli. Z ich krwi niewinnie przelanej powstaną nowe fale buntu, nowe żagwie nienawiści do wroga, nowe płomienie miłości Ojczyzny. I gdy nadejdzie dzień właściwy, gdy padnie znak i zabrzmi hasło — otrzymają Niemcy należną za swe zbrodnie zapłatę. Nie ujdą zbrodnie te bezkarnie, nie pozostaną niepomszczone.

Czuwajcie Polacy—gromadźcie siły — gotujcie broń!

Idzie ku nam i niedaleki jest dzień, gdy z trudu naszego i znoju, z męki i krwi ofiar 2 marca i wszystkich innych ofiar walki o wolność — Polska powstanie, by żyć.

*

Już po wydaniu powyższej odezwy Czynników Miarodajnych — dwie nowe masowe zbrodnie niemieckie wstrząsnęły Polską: 100 ludzi zamordowano 21.III w Zgierzu i kilkuset (wedle pierwszej relacji) w Zwoleniu pod Radomiem.

POLACY W ROSJI

Dopiero obecnie napływają obszerniejsze wiadomości o położeniu Polaków w Rosji po zawarciu umów polsko-sowieckich. Około półtora miljona obywateli polskich, wywiezionych przymusowo w latach 1939—41 odzyskało wolność. Na liczbę tę składali się: 1) jeńcy wojenni, 2) zatrudnieni w przymusowych obozach pracy oraz 3) zesłańcy. Znaczna część tych mas ludzkich uzyskała swobodę ruchów już w pierwszych miesiącach po podpisaniu umowy, ale olbrzymie rzesze nieszczęsnych do dnia dzisiejszego są jeszcze poza drutami obozów. Przyczyną opóźnienia jest straszliwy chaos, który ogarnął cały aparat państwowy sowiecki na skutek wydarzeń wojennych, oraz zła wola różnych prowincjonalnych dygnitarzy sowieckich. Stosunek centralnych władz sowieckich do spraw zwolnień, przesiedleń itd. jest naogół życzliwy i lojalny.

Już wczesną jesienią 1941 rozpoczął

się olbrzymi ruch Polaków z północy na południe, ruch setek tysięcy nędzarzy. Wszystkie stacje węzłowe były przepełnione wędrowcami. Przez stację Gorkij przesuwało się ponad tysiąc Polaków dziennie. Jechali pociągami za biletami otrzymanemi od władz sowieckich, lub zakupionemi za wyprzedane ostatki garderoby, spływali tratwami, koczowali po lasach, wędrowali tygodniami pieszo do najbliższych stacyj kolejowych. Stan fizyczny tych ludzi był rozpaczliwy: szkielety, ubrane w łachmany, często bez butów i koszuli, w stanie ostatecznego wyczerpania po dwunastogodzinnym dniu pracy w obozach, przy dwóch nędznych posiłkach dziennie.

Ambasada polska nie może dotąd wydobyć, a nawet odnaleźć kilku grup, być może zatajonych przez władze sowieckie. Są to oficerowie, policja, sędziowie i prokuratorzy. W ciągu zimy nie było tygodnia, by nie odkryto jakiejś grupy, dotąd trzymanej przez złośliwość czy głupotę władz lokalnych, lub w obawie pozbawienia się rąk roboczych. Ostatnio naprzykład odnaleziono wielki obóz 4.000 ludzi (w tem — wielu oficerów), przebywających na Ziemi Franciszka Józefa, ale o wyruszeniu stamtąd przed latem — niema mowy.

Fakt zwalniania Polaków z obozów pracy wywołał ciekawe zjawisko. Oto Ukraińcy, Białorusini i Żydzi, a nawet Litwini masowo przyznają się do obywatelstwa, a nawet do narodowości polskiej i zgłaszają się ochotniczo do armji polskiej. Czem można tłomaczyć to zjawisko? Dwa są powody. Pierwszym jest zetknięcie się z rzeczywistością sowiecką, jakże daleko odbiegającą od wizji, roztaczanej przez propagandę komunistyczną. Drugim powodem stało się przekonanie, że tylko dzięki obywatelstwu polskiemu uda się wyrwać spowrotem do Polski, gdzie żyło się bez porównania lepiej i łatwiej, gdzie zarówno stopa życiowa była wyższa niż w Sowietach, jak i stosunki polityczne były niewspółmiernie łagodniejsze. Nic też dziwnego, że dziś te „marnotrawne syny" garną się spowrotem pod opiekuńcze skrzydła Rzplitej.

Formowanie się armji polskiej w Sowietach natrafia na wiele różnorodnych trudności. Rząd sowiecki potraktował tę sprawę lojalnie, wydał szybko szereg niezbędnych zarządzeń, a nawet zwolnił pewną część żołnierzy pobranych z ziem wschodnich Polski i wcielonych do armji sowieckiej. Zastrzegł się jednak, że ekwipunku dać nie może. Na skutek tego w końcu października 1941 r. w oddziałach wojskowych polskich było około 40 proc. stanu bosych, a większość w najdziwaczniejszych łachmanach. Wszyscy mieszkali w namiotach, lub pod gołym niebem. Również przyznane przez rząd sowiecki porcje żywnościowe nie nadążały zwykle za szybko rozrastającymi się stanami, tak że głodowanie było w obozach na porządku dziennym. W miarę jak ze Stanów Zjedn. i WBrytanji przybywa ekwipunek i broń — oddziały zaczynają wyglądać coraz normalniej. Ale do dnia dzisiejszego są całe bataljony... bez butów, z nogami pookręcanemi w gałgany, bez broni. Transporty z krajów Anglosaskich przybywają zresztą coraz regularniej i ekwipują nie tylko nasze dywizje, ale są zarazem pomocą dla ludności cywilnej (tłuszcze, lekarstwa itd.).

Zarówno oddziały wojskowe polskie (których centrum jest w Buzułuku) jak i wielkie rzesze ludności cywilnej skupiane są w południowej Rosji, głównie w Kazakstanie i Uzbekistanie. Dzieci w miarę możności wywożone są do Persji i Indyj. Opieką nad obywatelami polskimi zajmuje się Ambasada Rzplitej, oraz Centralny Komitet Opieki. Sporo pomocy wyświadcza Amerykański Czerwony Krzyż.

Nastroje wśród Polaków są nieugięte. Wszystkie wiadomości podkreślają zdumiewająco dobrą postawę i entuzjazm. Zgłaszanie się do armji — powszechne, nawet tych, którym stan zdrowia na to nie pozwala.

Zagranica

DZIAŁANIA WOJENNE. Na zachodzie — kilka bardzo silnych nalotów bombowych brytyjskich na Zagłębie Ruhry (dwie noce z rzędu), Lubekę itd. 28 marca — odbył się brawurowy wypad zjednoczonych brytyjskich sił powietrznych, morskich i lądowych na St. Nazair — główną bazę niemieckich łodzi podwodnych na francuskim pobrzeżu Atlantyku. Jeden z kontrtorpedowców brytyjskich, naładowany materiałem wybuchowym, wysadził się w powietrze — czopując sobą wejście do

doków łodzi podwodnych; oddział saperów wylądował w porcie, celem przeprowadzenia zniszczeń urządzeń portowych i łodzi podwodnych. Po paru godzinach pracy i walk — część oddziału powróciła, część — poległa lub wpadła do niewoli. Wyniki wypadu — nie zostały jeszcze ogłoszone.

L i b j a jest dobrą ilustracją przysłowia o tem, że „niema takiego złego, coby na dobre nie wyszło". Załamanie się zimowej ofensywy brytyjskiej i wyparcie brytyjczyków przez gen. Rommla prawie aż pod Tobruk — spowodowało to, że od paru miesięcy Libja jak pompa ssie z Rzeszy i Włoch masy sprzętu i najlepsze jednostki wojskowe. „Oś" stara się zapewnić tym transportom możliwie bezpieczny przejazd przez Morze Śródziemne i w tym celu skupiła na Sycylji i w Tripolitanji wielkie siły lotnicze, które nieustannie bombardują Maltę — bazę brytyjskiego lotnictwa i łodzi podwodnych. Tem nie mniej znaczne części statków transportowych włoskich ze sprzętem, bronią i ludźmi— idzie na dno. Wszystko razem jest znacznym ciężarem i kłopotem dla Rzeszy i Włoch, a niewątpliwem odciążeniem dla Sowietów.

Na przedpolach A u s t r a l j i — wyłącznie działalność lotnicza, bardzo zresztą silna. Japońskie lotnictwo stara się skruszyć port Moresby (główne operacie australijskie na Nowej Gwinei) oraz bazy w północnej Australji. Lotnictwo Sprzymierzonych czyni codziennie silne wypady na porty japońskie, w których przygotowuje się inwazja Australji. Według doniesień z Tokio — w bitwie lotniczo morskiej 18.III zatonęło ok. 7.000 żołnierzy japońskich, znajdujących się na transportowcach.

W B i r m i e — najsilniejsze bitwy z dotychczas toczonych w Azji. Działania skupiły się koło miejscowości Toungoo na drodze z Rangoonu do Mandalay. Oparciem Sprzymierzonych jest tu armja chińska. Chińczycy walczą dobrze, posuwanie się Japończyków — powolne. Po stronie japońskiej działają wojska sjamskie oraz coraz liczniejsze oddziały powstańców birmańskich.

12 marca garnizony brytyjskie opuściły wyspy A n d a m a n y, leżące między Malajami a Indjami. W parę dni potem wylądowały tu oddziały japońskie. Odnosi się wrażenie, że o ile w Australji i Birmie obrona Sprzymierzonych stanęła wreszcie na właściwym poziomie, o tyle obrona Indyj i Cejlonu nie jest jeszcze gotowa.

N a F i l i p i n a c h dowództwo japońskie postanowiło widocznie skończyć z broniącymi się tam siłami amerykańskimi, a głównie z półwyspem Bataan na Luzonie oraz ze znajdującą się tuż obok twierdzą Corregidor na wysepce w zatoce Manilli. Punkty te są dla Japonji prawdziwym cierniem. Znajdują się one w samym centrum obszarów opanowanych przez Japonję i dając schroniska amerykańskim łodziom podwodnym i samolotom — narażają transportowce japońskie przepływające przez Morze Południowo-Chińskie na duże straty. Od kilku dni Bataan i Corregidor są przedmiotem nieustannych ataków powietrznych i lądowych japońskich.

W S o w i e t a c h — żadnych zmian terenowych i ciągłe, nieprzerwane walki lokalne, bardzo zacięte i bardzo krwawe. Dowództwo niemieckie stara się wszelkimi siłami utrzymać swe punkty wyjściowe do wiosennej ofensywy, co mu się dotychczas udaje kosztem ogromnych strat; oddziały niemieckie, które od trzech miesięcy walczą w obronie Starej Russy, Wielkich Łuków, Rżewa, Wiaźmy, Smoleńska, Rosławla, Briańska, Orła, Kurska, Charkowa, Stalina i Taganroga — muszą być już strasznie wyniszczone i niewątpliwie nie będą nadawać się do ofensywy. Hitler najwidoczniej poświęcił tych ludzi i ich sprzęt poto, aby za ich plecami przygotować świeże armje do ofensywnego uderzenia. Jeśli chodzi o wojska sowieckie, to podnieść należy ożywiający je nieustanny duch ofensywy, a ponadto znakomicie zorganizowaną produkcję broni i sprzętu. Sowieckie lotnictwo, broń pancerna, artylerja itd., są tak liczne — iż nie znać po nich, że kraj utracił setki zakładów przemysłu wojennego i takie straszne poniósł straty materjałowe. Również mobilizacja sił ludzkich w Sowietach dała dobre wyniki. Jeśli pomimo wszystko — wojskom sowieckim nie udało się dotąd — i prawdopodobnie nie uda się — zniszczyć podstawy wyjściowej dla wiosennej ofensywy niemieckiej, pomimo niesłychanego wprost szafowania ludźmi—przyczyna tkwić może w wielkich trudnościach tyłów sowieckich, w złym transporcie, złej łączności, nieregularnych dostawach itp. — co nie pozwala organizować skoncentrowanych,

silnych, kruszących uderzeń w pozycje niemieckie.

SIKORSKI W WASZYNGTONIE. Premjer Sikorski w czasie swego parodniowego pobytu w Waszyngtonie odbył rozmowy z S. Wellesem, (sprawy zagr.), min. wojny Stimsonem oraz Szefem Sztabu Gen. — Marshalem. Z Roseveltem rozmawiał dwa razy. W wywiadzie prasowym prem. Sikorski powiedział, że poruszał z Rooseveltem sprawy przyspieszenia i zwiększenia dostaw aljanckich do Sowietów oraz zaopatrzenia w broń i ekwipunek dywizyj polskich w Rosji; ponadto mówił o pomocy żywnościowej, ubraniowej itd. dla polskiej ludności cywilnej w Sowietach.

O najważniejszej z omawianych spraw — o losach Europy środkowej i wschodniej, o granicach zachodnich Sowietów itd. — nie podano żadnego komunikatu. Musimy zadowolić się następującym zdaniem premjera Sikorskiego, podyktowanym dziennikarzowi: „Poglądy prez. Rosevelta na przyszłość Polski są całkowicie zgodne z moimi". Na podstawie plotek i domysłów prasy angielskiej wnioskować można, że dyskusje polityczne dotyczące powojennej organizacji Europy wsch. i środk. zostaną odroczone.

KU KATASTROFIE. Niemal w każdym numerze „Biuletynu" zwracamy uwagę czytelników na chaos i rozstrói życia gospodarczego Rzeszy i Włoch, gdyż do zjawisk tych przywiązujemy wielką wagę. Załamanie potęgi naszych wrogów odbędzie się przedewszystkiem na ich terenie wewnętrznym. Zarodki śmiertelnych niebezpieczeństw czyhają na Rzeszę, Włochy i Japonję nie tyle na polach bitew — co na froncie wewnętrznym tych państw.

Jak już donosiliśmy od dnia 15 marca zmiejszono we Włoszech racje kartkowe chleba do 150 gr. dziennie na osobę, to znaczy poniżej obowiązującej dziś racji kartkowej dla Polaków w Warszawie (200 gr.). W parę dni potem — ogłoszono urzędowo w całej prasie niemieckiej o zmniejszeniu w Rzeszy, poczynając od 6 kwietnia br., przydziałów kartkowych trzech głównych produktów spożywczych: chleba mięsa i tłuszczu. Zmniejszenia te wynoszą od 10 do 25 proc., zależnie od kategorji. Np. przydział chleba dla osób powyżej 20 r. życia zmniejszono z 320 gr. dziennie na 280 gr., mięsa z 400 gr. tygodniowo na 300 gr., tłuszczu z 269 gr. tygodniowo — na 206 gr. Aby należycie ocenić położenie żywnościowe mieszkańców Rzeszy należy sobie uzmysłowić, że w Niemczech nie istnieje zupełnie wolny rynek, w którym można po paskarskich cenach nabywać dodatkowe produkty. W Rzeszy przydziały kartkowe stanowią całkowite wyżywienie luoności miejskiej. Zastanowienie się nad przytoczonymi wyżej cyframi wskazuje, że poczynając od 6 kwietnia br. uczucie niedojadania, które dotąd było powszechnym w Niemczech, zamieniać się zacznie na w uczucie głodu.

Przemówienie Goeringa poświęcone zmniejszeniu przydziałów przypisuje to „fatalnym warunkom atmosferycznym, niezwkle mokrej jesieni i niezwykle ostrej zimie". To samo w kółko wypisuje prasa niemiecka. Tłomaczenia te są bzdurą. Istota polega na dwóch zjawiskach: 1. wyczerpywaniu się wielkich zapasów, poczynionych w Rzeszy przed wybuchem wojny (np. w spichrzach Rzeszy znajdowało się w 1939 r. około 30 miljonów kwintali kukurydzy) 2. Systematycznemu obniżaniu się wydajności roli w każdym państwie prowadzącym wojnę, na skutek: a — zmniejszenia rąk roboczych oraz napływu robotnika niekwalifikowanego i niechętnego, b — zaprzestania obsiewania pól ziarnem wyselegowanym, c — potęgującego się z roku na rok spadku użycia nawozów naturalnych i sztucznych.

Wszystkie powyższe zjawiska będą działały nieuchronnie i nadal, w coraz silniejszym stopniu. Napływ żywności z Ukrainy i Rosji jest, jak stwierdza sama prasa niemiecka, w ciągu paru najbliższych lat niemożliwy (ogromne zniszczenie narzędzi rolniczych oraz wywiezienie ludzi, bydła, koni etc. przez odstępujące oddziały sowieckie.

Kraj

NIC NAS NIE ZŁAMIE. Nie ucichły jeszcze echa wystrzałów od których padło 100 więźniów warszawskiego Pawiaka, a już z innych stron kraju napływają wiadomości o masowych mordach dokonywanych przez krzyżackiego najeźdźcę. W Zwoleniu pod Radomiem rozstrzelali germańscy oprawcy kilkaset młodych chłopów za czynny opór wobec grabieży. Morderstwa dokonano na oczach oko-

liczynych mieszkańców i rodzin ofiar bestialstwa niemieckiego. Równie tragiczne wypadki rozegrały się w Zgierzu pod Łodzią. W odwet za zastrzelenie dwóch Niemców (sprawca zbiegł) zgodnie z zasadą zbiorowej odpowiedzialności, którą się szczycą pruscy „nosiciele kultury" — rozstrzelano w Zgierzu 21 marca 100 niewinnych Polaków (96 mężczyzn i 4 kobiety). Siedem tysięcy ludzi spędzonona to widowisko. Rozstrzeliwano kolejno po kilkunastu ludzi, dobijając strzałami rewolwerowymi rannych. Mordowani, tak jak i w Zwoleniu, szli na śmierć śpiewając pieśni patrjotyczne. Egzekucja wywarła w całym województwie łódzkim wstrząsające wrażenie.

Jak Polska długa i szeroka co dnia giną w więzieniach i obozach Jej synowie. Z Poznania donoszą o stałych egzekucjach w tamtejszym więzieniu. W Cierlicku pod Cieszynem dokonano publicznego morderstwa za rozpowszechnianie wiadomości radjowych na osobie 32-letniego Emila Trepy, którego sparaliżowaną matkę wyniesiono przed dom, by widziała śmierć syna. Rośnie wściekłość okupanta, pragnącego nas obezwładnić strachem. Rachuby te zawiodą całkowicie. Odpowiedzią naszą będzie podwojenie wysiłków mających przynieść nam wolność, a krzyżactwu naszą zemstę.

DYWERSJA. Otrzymaliśmy szczegóły dywersji komunistycznej w Lubelszczyźnie. Oto w grudniu ub.r. zrzucono tam pojedyńcze nieliczne desanty zaopatrzone w radjoaparaty. W pierwszej połowie lutego br. zjawiły się dalsze, nieco silniejsze grupy desantowe w powiatach lubartowskim, biłgorajskim, zamojskim i krasnostawskim. Oddziały te rozbroiły niemiecką straż obozu jeńców sowieckich w Fajsławicach koło Rejowca, poczym zdrowych jeńców wcielono do tych oddziałów, powiększając znacznie ich stan liczebny. Powstało w ten sposób szereg grup dywersyjnych, które grasują w lasach Zamojszczyzny. Uzbrojenie zdobywają one przez rozbrajanie konwojów niemieckich, a także otrzymują drogą powietrzno-spadochronową.

Niemcy reagują w sposób bezwzględny i okrutny, wymordowując wszystkich mężczyzn w tych miejscowościach, w których stwierdzili obecność dywersantów. Słynny jest np. tragiczny mord zbiorowy we wsi Rudce Kijańskiej i sąsiednich w powiecie Lubartowskim, gdy Niemcy wymordowali 214 osób. Ludność polska jest zdezorjentowana i w wielu wypadkach postępuje błędnie. Np. młodzież wobec czekających nieuchronnych represyj niemieckich — woli przyłączyć się do dywersantów, zamiast chronić się i przeczekać w innych powiatach, nieobjętych dywersją. Dezorjentację potęguje fakt, iż dywersanci, mówiący często po polsku i podający się za polskich oficerów, powołują się na rzekome współdziałanie z generałem Andersem, a nawet wymieniają dzień 15 kwietnia jako datę rozpoczęcia powstania polskiego.

Przedwczesna dywersja spowodować może nieobliczalnie złe skutki dla sprawy polskiej. Upoważnieni jesteśmy do stwierdzenia, że władze polskie, zarówno zagranicą jak i w kraju żadnego terminu powstania nie ustaliły, a współdziałanie z dywersantami komunistycznemi, nie liczącymi się zupełnie z położeniem i interesami Polski, jest działaniem wbrew rozkazom władz polskich i wbrew karności, która wymaga czekania na właściwą chwilę z naszym ponownym wkroczeniem zbrojnym do walki.

WALKA O ŻYWNOŚĆ. W poprzednim numerze pisaliśmy o stosunkach w rolnictwie polskim, wskazując na szkodliwą działalność niektórych Polaków postępujących wbrew wskazaniom polskiego interesu narodowego, lub wręcz podlizujących się okupantowi. Z kolei postaramy się wskazać nasze własne cele w tej dziedzinie, i na sposoby przeciwdziałania niemieckiej organizacji rolnictwa.

Na odcinku żywnościowym zaznacza się jaskrawo rozbieżność naszych celów i zamiarów niemieckich. Niemcy pragną jaknajwięcej żywności wycisnąć z polskiego rolnictwa, dla zaopatrzenia swej ludności i wojska, przebywających na naszych ziemiach, oraz dla wywozu możliwie wielkich nadwyżek do Rzeszy. Tylko resztki z tego niemieckiego stołu dzielone są między ludność miast Polski. Z tego względu wskazane jest możliwie wszechstronne przeciwdziałanie akcji ściągania kontyngentów. Wyżywienie ludności miast zależy głównie od tego, czy rolnik potrafi ukryć część swej produkcji i czy żywność ta będzie dostarczana do miast. Stąd powszechny obowiązek ukrywania posiadanych przez rolnika nad

wyżek żywności, oraz powszechny obowiązek pomocy wzajemnej przy przewożeniu jej do ośrodków miejskich. Stąd wreszcie obowiązek przeszkadzania Niemcom w organizowaniu przez nich aparatu administracyjnego mającego wycisnąć żywność ze wsi.

W zakresie produkcji, Niemcy posługują się hasłem intensyfikacji wytwórczości rolnej. Pomijając to, że brak obecnie warunków do wykonania tego hasła, sądzimy, że w naszym interesie leży obecnie utrzymanie możliwości wytwórczych w rolnictwie na wysokim poziomie na przyszłość, oraz konieczność zatajenia dzisiejszych rozmiarów produkcji, a nie zwiększanie produkcji, która miałaby się dostać do rąk niemieckich.

Walka jest nierówna. Niemcy działają nakazami, rozporządzeniami, gwałtem i rabunkiem. My musimy im przeciw stawić spryt, obchodzić każdy ich nakaz, wyzyskać każdą sytuację dla oszukania wroga.

ZATARG CERKIEWNY. W grudniu ub. r. na synodzie biskupów prawosławnych Wołynia, metropolitą Autonomicznej Cerkwi Prawosławnej został wybrany arcybiskup krzemieniecki Aleksiej Hromadzkij. Jest on przeciwnikiem ukrainizacji cerkwi i stoi na stanowisku jedności cerkwi prawosławnej. Stanowisko jego zostało zaatakowane przez Ukraińców zgrupowanych w Równem ze Skrypnikiem oraz arcybiskupem łucko-kowelskim Polikarpem na czele. Na zebraniu Rady cierkiewnej diecezji kowelskiej, w którym wziął udział przedstawiciel „Wszechukraińskiej Rady Cerkiewnej w Kijowie" podano do wiadomości, że na obszarze „Reichskommissariatu Ukrainy" ma być zorganizowana niezależna cerkiew autokefalna. Zebranie uchwaliło by zwrócić się do władz okupacyjnych o usunięcie arcybiskupa Aleksieja, jako zwolennika łączności i z Moskwą. W związku z akcją mającą na celu ukrainizację cerkwi prawosławnej na ziemiach Ukrainy, która zostawała pod rządami Sowietów, wyświęcono w Łucku i Pińsku dwóch nowych biskupów prawosławnych dla diecezji czehryńskiej i humańskiej.

RÓŻNE. Na terenie Polski daje się zauważyć wyraźnie, w związku z ostatnimi wystąpieniami Hitlera, wzrost bestialstwa niemieckiego w stosunku do Żydów. Jak donoszą z różnych okolic kraju na drogach i w miasteczkach strzelają Niemcy bez powodu do spotkanych Żydów.

Warszawa

WYWOŻENIE ROBOTNIKA. Przed kilkoma tygodniami donosiliśmy o zamknięciu kilku warszawskich fabryk i warsztatów metalowo-przetwórczych. Wielu robotników warszawskich wywieziono do Rzeszy. m.in. wywieziono w styczniu kilkuset robotników z warszawskiej Fabryki Karabinów. Fabryka ta pracowała w r. 1939 na trzy zmiany, obecnie pracuje na jedną zmianę, z częstymi przerwami z braku surowca, węgla itp. Można przypuszczać, że w kwietniu nastąpi dalszy wywóz robotników. Obecnie przyjmuje się kobiety i szkoli do pracy zastępczej. Nie są to fakty odosobnione — w ostatnich tygodniach wywieźli Niemcy około 150 robotników przemysłu zbrojeniowego ze Skarżyska i Kielc. Masowy wywóz robotników do Rzeszy, powodujący całkowite zamieranie przemysłu na ziemiach Polski nie jest podyktowany wyłącznie troską o brzemysł niemiecki. Jest również objawem nerwowości niemieckiego kierownictwa i dowodzi całkowitej jego rezygnacji z zamiarów wykorzystania przemysłu zbrojeniowego Polski. Rezygnacja ta świadczy, jak szybko — świetne jeszcze przed rokiem Niemcy — kroczą ku katastrofie przemysłowej.

RÓŻNE. W tygodniu ub. wysłano z Pawiaka do Oświęcimia nowy transport złożony z 65 ludzi.

— Przydziały chleba dla ludności żydowskiej na terenie warszawskiego ghetta wynoszą od początku b.r. po 2 kg na głowę miesięcznie. Opowieści o świetnym położeniu Żydów, są dziełem propagandy niemieckiej i odnoszą się w istocie do nielicznej grupy Żydów zamożnych. Ogół żydowskiej biedoty głoduje, a w ghetto umiera z górą 1000 ludzi tygodniowo.

W Warszawie czynne są dwa domy publiczne dla żołnierzy niemieckich. Ich pensjonariuszki otrzymują dodatkowe karty aprowizacyjne Nr. 2 dla osób „zatrudnionych w przemyśle wojennym".

„WALKA LUDU"

W poprzednim numerze „Biuletynu" wymieniliśmy w grupie pism komunistycznych, wychodzących w kraju, „Walkę Ludu". Notatka ta dotyczy „Walki Ludu" wydawanej na powielaczu. Natomiast pismo drukowane, wychodzące pod tym tytułem w formacie zbliżonym do „Biuletynu", jest organem polskich robotniczych grup syndykalistycznych, nic wspólnego z komunizmem nie mających.

Głównym organem komunistycznej Polskiej Partji Robotniczej jest „Trybuna Wolności".

ŻYCZENIA SWIĄTECZNE

Współpracownikom i czytelnikom — przesyła „Biuletyn" najlepsze życzenia świąteczne. Dzień Chrystusowego Zmartwychwstania niech będzie dla nas dniem wzmożonej wiary w moc naszego narodu, krzyżowanego od dwóch i pół lat, a mimo to — narodu, który doczeka się dnia swego zmartwychwstauia.

Kwitujemy poniżej odbiór sum w zł: 1.493 zł.

500: I.B. 200: Ci sami, po 100: Nr 82, K.D., po 30: Smoluch, Zabużaki, Miss, po 60: Ognista strzała z Równego, po 20: Bast, „37", Judex, Wuj Staś, Zwycięstwo P, Hipolita za III i IV, po 15: Telefon, po 10: Borsuk, Sen, Jawa, J.J., Książki, Ruda, Na walkę, Bezimiennie, Pan, Kubuś, Wum B, Pszczoła, Czytelnicy, H. K. T. Yes, Semko, Wysiedlone, Jejmość z Mokotowa, B.H., M. M., J.M.W., Basta, T.S., po 6: Bogdan, My, po 5 50: Ha, po 5: Nowomianowany, Bepe, Kubuś Manee, Osika, Kundzia, Bryś, Kazimierz, Optymistka, Romanistka Za mąkę, po 11 zł.—Za przeczytanie.

Na cele specjalne: Żak — papier i farba, bezimienni: groch kasza, makaron. „Paczka I 450 zł.". Dżok 20, Kord 5, Gusen 5, Nat Gonella 5, Bezimiennie 20, Józef I 100, Kwiaty Julkowi 50, Tęcza 3, H za Fr 2, Amanulach 50, E.K. 10, Młot 20, Mazur z kopu 60.